Nalcżytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 11 Kraków, piątek 15 stycznia 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komp. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trapka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Wrażenia sejmowe.

O powrót Piłsudskiego. — Rozłam Wyzwolenia. — Wyjazd doradcy finansowego. — Prace Sejmu.

W kuluarach sejmowych tak wśród posłów, jak i dziennikarzy parlamentarnych, żywo jest omawianą sprawa powołania p. Piłsudskiego do czynnej pracy w armji.

W tej sprawie można twierdzić, że **wniosek p. Moraczewskiego na Radzie ministrów był jego wnioskiem osobistym**, bez porozumienia się z zarządem partji P. P. S., niejednolicie na tę sprawę się zapatrującej. Okazuje się, iż większość posłów zajmuje przeciwne stanowisko i twierdzi, iż p. Piłsudski dla armji byłby raczej szkodliwym.

Na temat stanowiska Związku Lud. Nar. do sprawy p. Piłsudskiego, a zwłaszcza stosunku Ministra Stanisława Grabskiego, krążą rozmaite, sprzeczne nawet wiadomości. Przeciwko osobie St. Grabskiego w ostatnim czasie występuje ostro grupa Dubanowicza i z tego źródła przeważnie pochodzi duża część plotek, dotycząca osoby St. Grabskiego. **Z kół oficjalnych Z. L. N. wyraźnie i kategorycznie zaprzeczają jakiemukolwiek porozumieniu z p. Piłsudskim i w najbliższym czasie ma się pojawić ze strony miarodajnej tego obozu oświadczenie, kładące kres plotkom. Z. L. N. jest bezwzględnie przeciwny powołaniu Piłsudskiego bez względu na konsekwencje, jakieby przyjść musiały w razie, gdyby inne stronnictwa, należące do koalicji rządowej, projekt wprowadzenia p. Piłsudskiego do armji dalej forsowały.**

Senzacją dnia są wydarzenia w klubie Wyzwolenia. Wykluczony przez Zarząd Wyzwolenia w dniu 3 stycznia poseł Dąbski, wystąpił z grupą 15 posłów, **tworząc nową grupę pod nazwą „Stronnictwo chłopskie". Prezesem tej nowej grupy wybrano posła Walerona, byłego kilkudniowego prezesa Wyzwolenia. Grupa ta ma połączyć się z posłem Brylem.** Przed tem połączeniem jeszcze ma wystosować pismo do wszystkich stronnictw chłopskich, celem stworzenia jednego stronnictwa chłopskiego. Na razie polski Stambuliński, jakim ma ochotę zostać Dąbski, chodzi nie tylko nadęty, ale i uśmiechnięty. Złośliwi twierdzą, że i to nowe ugrupowanie nie rokuje długiego życia. Zaprawiony w rozbijaniu stronnictw, a zarozumiały do najwyższego stopnia p. Dąbski, i ten nowy twór po kilku miesiącach rozbije. Wyzwolenie po rozbiciu nie umie się doliczyć istotnej liczby członków, która mu jeszcze pozostała. Zeszło więc to stronnictwo do właściwej roli.

Wśród posłów, pracujących w komisji budżetowej, omawia się wyjazd doradcy amerykańskiego, p. Kemmerera. Nic nowego nie powiedział nam wprawdzie profesor amerykański, lecz nazywając poczynania obecnego ministra Zdziechowskiego mądrą polityką, zachęcał wszystkich do wytrwania na raz wybranej drodze.

Jeden z posłów Z. L. N., porównując program gospodarczy, opracowany swego czasu przez dr. Głąbińskiego, z programem wyjeżdżającego finansisty, rzekł: „I nasi finansiści czy ekonomiści nie są gorsi, tylko musimy niestety przyzwyczaić się do obcych posłów".

Co do poprawy naszego położenia ekonomicznego i ustalenia waluty istnieją opinje raczej optymistyczne.

Wtorkowe posiedzenie Sejmu wyglądało raczej na markowane, gdyż obrady o pragmatyce nauczycielskiej były bardzo długie i z toku obrad wnioskować należy, że nie były to znowu sprawy tak pilne. Chodziło raczej o wykazanie przed opinją publiczną, że Sejm przecież coś robi, a o tem, co naprawdę robi, już w następnym liście. **J. M.**

—:-:—

Nowe „orędzie" z Sulejówka.

W piśmie warszawskim p. Ludwika Fryzego w „Przeglądzie Porannym", które masowo drukuje wszystkie odezwy i hocki klocki p. Piłsudskiego, ukazało się tym razem orędzie z Sulejówka, w którym p. Piłsudski tym razem potępia zły, jego zdaniem, projekt o organizacji Najw. władz wojskowych i piętnuje złe obyczaje które zapanowały obecnie w Polsce.

P. Piłsudski pisze do redaktora „Przeglądu Porannego" z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

W piśmie pańskiem, jak i prawdopodobnie w innych pismach, został umieszczony komunikat Polskiej Ajencji telegraficznej **o tem, jak „obok innych spraw bieżących" Komitet polityczny „postanowił, ażeby pan prezes Rady ministrów** zwrócił się do pana marszałka Sejmu z prośbą o przyspieszenie prac nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych". Według tego komunikatu decyzja taka jest w związku z pytaniem jednego z panów ministrów, **zgłoszonem do pana prezesa ministrów w sprawie** „ewentualnego powrotu do służby czynnej marszałka Piłsudskiego".

Wobec powyższej urzędowej enuncjacji spieszę z publicznem wyjaśnieniem, **gdyż jestem już z mnóstwa stron nagabywany pytaniami o mój** „zmieniony stosunek" do ustawy o naczelnych władzach wojskowych. **Specjalnie przykre są pytania** wielu moich kolegów z wojska, **z którymi spędziłem tyle czasu we wspólnej służbie na wojnie.** Wielu wydać się bowiem może, że traktowano ze mną osobiście **przedtem, zanim na Komitecie politycznym radzono** nad powrotem moim do służby czynnej **na podstawie zgody mej na ustawę** o najwyższych władzach wojskowych. Nie mogę więc nie zaznaczyć, że powyżej wspomniany komunikat nic wspólnego ze mną nie ma, że nie zmieniłem w niczem swego zdania co do ustawy o naczelnych władzach wojskowych.

Uważam tę ustawę dziś, jak i dawniej, za niecną robotę, szkodliwą nie dla wojska jedynie, ale i dla państwa, w stosunku zaś do mnie osobiście za wyraźny sposób powiedzenia, że marszałek Piłsudski nie wejdzie do wojska nigdy nawet przy największem zagrożeniu istnienia samego państwa.

Wynika to jasno ze wszystkich moich powiedzeń publicznych i oficjalnych w stosunku do ustawy o naczelnych władzach wojskowych, jak do jej autora, p. Sikorskiego. Nadto nie mogę nie wyrazić swego zdziwienia, że pan prezes Rady ministrów, pomimo moich ostrzeżeń, aż nadto wyraźnych, wypowiedzianych przy początku ubiegłego kryzysu i ostrzeżeń w obecności pana prezesa Rady ministrów przy składaniu panu Prezydentowi Rzeczypospolitej mego drugiego oświadczenia, poddał, bez porozumienia się ze mną, moją osobę na to, co nazwałem przy nim „handlem politycznym marszałkiem Józefem Piłsudskim".

Jest to jeszcze jeden objaw zwyczajów i obyczajów w Polsce, co do których mogę powiedzieć tylko to, że gdy się kto skarży na złą konstytucję u nas to śmiało dodawać może, że jeszcze ze złą konstytucją wytrzymać można, ale złych i znacznie gorszych, niż złą konstytucję, obyczajów i zwyczajów politycznych zaiste wytrzymać niepodobna.

Proszę przyjąć, Panie Redaktorze wyrazy należnego szacunku i wdzięczności za pomieszczenie listu.

Józef Piłsudski

Sulejówek, 12 stycznia 1926.

Bankierzy amerykańscy są w Warszawie.

Warszawa. (AW) Dziś rano przybyli kurjerem paryskim dwaj delegaci koncernu finansowego „Bankers Trust" w New Jorku, celem przeprowadzenia narad nad pożyczką zagraniczną dla Polski pod zastaw monopolu tytoniowego. Delegaci amerykańscy zajmą się zbadaniem technicznem stanu i możliwości rozwoju monopolu tytoniowego w Polsce. O ile poglądy ekspertów polskich i amerykańskich będą uzgodnione, to będzie można mówić o operacjach finansowych pod zastaw monopolu.

—:-:—

Jak się Bryl całował z bolszewikami.

Warszawa. (AW) Według doniesień z Mińska Litewskiego powitanie posłów z Polski przez sowiety miało uroczysty charakter. Na dworcu kolejowym sześć orkiestr grało na zmiany podczas powitania międzynarodówkę. Przemawiał przedstawiciel rządu sowieckiego, oraz delegaci organizacyj sowieckich. Mistrzem ceremonji był b. poseł polski Kochanowicz, który przybrany w czerwone wstęgi, ucałował na powitanie posła Bryla rzucając się następnie w objęcia gości z Polski. Imieniem sowieckiej Białorusi przemawiał oficjalnie Zienkiewicz po białorusku i po polsku. W przemówieniu oświadczył, że posłowie znajdą w sowietach szczęśliwych i zadowolonych włościan, gotowych wyciągnąć rękę do włościan Białorusi Zachodniej. W odpowiedzi przemawiał poseł Bryl oświadczając, że na Białoruś sowiecką i Wschód zwrócone są oczy chłopa i robotnika polskiego.

—ooo—

CZICZERIN O KONIECZNOŚCI PRZYJAZNI POLSKO-ROSYJSKIEJ

Berlin, 13 stycznia. (PAT) Według doniesień „Deutsche Allg. Ztg" z Rygi miał Cziczerin w czasie przyjęcia delegacji polskiej parlamentarzystów w Moskwie wskazać w przemówieniu na konieczność wzajemnej przyjaźni między Polską a Rosją Sowiecką.

POLSKI CEMENT JEDZIE DO EGIPTU

Warszawa. (AW) W tych dniach zakupione zostało 6.000 ton cementu polskiego dla Egiptu i Palestyny. Transport ten ładują już w Gdańsku na stacji linji Swenska Orjent Line, która to linja utrzymuje bezpośredni kontakt towarowy Gdańsk-Bliski Wschód.

DR. LUTHER TWORZY GABINET NIEMIECKI.

Berlin, 13 stycznia. (PAT). Dziś o godz. 11·35 przedpołudniem przyjął prezydent Rzeszy kanclerza Luthera, któremu polecił misję utworzenia gabinetu. Luther misję przyjął.

POLSKA W ZAWODACH HOCKEYOWYCH

Davos, 12 stycznia. (PAT) W zawodach hockeyowych Francja zwycięża Polska 2:1 (1:1). — Bramkę dla Polski strzelił Tupalski, który obok Czaplickiego był najlepszym w drużynie polskiej. Drużyna polska grała doskonale o dużo lepiej niż z Austrją. Jednej bramki Polsce nie przyznano z powodu spalonego.

Davos, 12 stycznia. (PAT) Czechosłowacja bije Belgję 2:0.

Z obrad Senatu.

Warszawa, 13 stycznia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu marszałek zawiadomił, że senator Smólski zrzekł się mandatu. Dalej senator Adelman referował ustawę o uprawnieniach Rady Ministrów do zmieniania wysokości kar za zwłokę od zaległości w podatkach bezpośrednich. Mówca w imieniu komisji wniósł o odrzucenie tej ustawy, jako niemającej celu, gdyż cyfra zaległych podatków wynosiła w roku 1925 tylko 70 mili. zł., w poprzednim zaś roku była ta kwota cokolwiek większa, co zdaniem mówcy przy obecnem przesileniu gospodarczem, uważać można za dobry wynik. Wiceminister skarbu Markowski imieniem rządu podtrzymywał ustawę z uwagi na to, że Minister nie musi w myśl ustawy podnosić karę za zwłokę, lecz jest tylko do tego przez tę ustawę upoważniony i może ją zastosować wówczas o ile się okaże potrzeba przecięcia śruby podatkowej. W głosowaniu całą ustawę odrzucono. Po referacie senatora Rotterstreicha przyjęto ustawę o przedłużeniu praw miasta Lwowa i Krakowa o pobieraniu podatków spożywczych, z tą jednak zmianą, że przedłuża się nie na 3 miesiące, lecz na 6 miesięcy, to jest do 30 czerwca r. b., przyczem komisja wyraziła życzenie, ażeby Lwów zmienił taryfę na wzór taryfy krakowskiej tak, aby obejmowała ona tylko 13 artykułów, a nie 50, jak dotychczas. Następnie ustalono zapowiedziane zmiany w ustawie o pobieraniu podatków w naturze zbożem i węglem, oraz o prawie prywatnem międzynarodowem i prawie prywatnem międzydzielnicowem. — Następnie senator Kalinowski zgłosił wniosek w sprawie nadmiernych kosztów budowy grobowca Nieznanego Żołnierza, a senator Biały w sprawie przedłożenia wykazu pracowników przy władzach centralnych i wyższych urzędach. Senator Krzyżanowski wniósł interpelację, podpisaną przez członków Partji Pracy, Koła żydowskiego, P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie nadużyć inspektora policji Łakomskiego, prok. Mal ny, sędziego Rutka i aplikanta Piotrowskiego w związku z procesem Steigera we Lwowie. Na tem posiedzenie zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 27 stycznia.

—o—

STANOWISKO MINISTRA ŻELIGOWSKIEGO W SPRAWIE SKRÓCENIA CZASU SŁUŻBY WOJSKOWEJ.

Sejmowa komisja wojskowa omawiała wniosek klubu PPS o skróceniu czasu służby wojskowej. Minister spraw wojskowych gen. Żeligowski zwrócił uwagę na to, że w każdej wielkiej wojnie rozlegały się narzekania, iż wojna nie została należycie przygotowana. Obecnie w armji naszej forma góruje nad treścią. Administracja jest rozbudowana zbyt szeroko kosztem linji. Należy zmienić system szkolenia a więc z koszarowego na polowy. Ponieważ nie można trzymać pod bronią licznej armji, przeto conajmniej 70.000 poborowych za każdym rokiem nie bierzemy wcale. Wytwarza to szalone trudności przy mobilizacji, gdyż nie będzie wiadomo co robić z tymi, którzy wcale wyszkolenia nie posiadają. Dlatego minister jest zasadniczo za skróceniem służby wojskowej, w ten sposób osiągnie się to, że będziemy mogli dać do wojska cały kontyngent rekrutów. Jednakże przejście na krótszą służbę wojskową wymaga znacznej liczby zawodowych oficerów i podoficerów. W armji naszej posiadamy dostateczną ilość zawodowych oficerów i podoficerów, jednakże pełnią oni służbę nie w pułkach, lecz w biurach. W pułkach natomiast mamy oficerów połowę potrzebnej ilości a podoficerów ¼. Zanim przeto zdecydujemy się na przejście do skrócenia służby wojskowej musimy wszystkich zawodowych przenieść z biura do linji. Natomiast oficerów linjowych trzeba będzie uprzywilejować pod względem płacy, emerytury itd. Dotychczasowe wysiłki poprzednich ministrów zmierzające do zmniejszenia administracji wojskowej nie osiągnęły skutku. Odcięte głowy ciągle odrastają, więc uzdrowienie linji jest koniecznym warunkiem skrócenia służby wojskowej.

Drugim warunkiem jest uzyskanie w obecnych obozach korpuśnych terenów ćwiczeń, które zresztą nie wszystkie korpusy posiadają. Żołnierze spędzają na terenie 20—25 dni rocznie, tymczasem trzeba, ażeby spędzali w polu przynajmniej pół roku. W związku z reformą rolną należy pozyskać dla wojska tereny obozów ćwiczebnych dla dywizji, a nawet dla pułków i garnizonów. Minister przewiduje, że na przeprowadzenie celowej reformy wyszkolenia potrzeba będzie lat kilka, do ustawowego zaś skrócenia służby wojskowej będzie można przystąpić po 2 latach.

Pos. Zaluska postawił wniosek, aby komisja wojskowa w sprawozdaniu na plenum Sejmu o wnioskach PPS dotyczących lat służby i kontyngentu rekruta wezwała rząd do zajęcia wobec tych wniosków stanowiska, względnie do przedłożenia Sejmowi projektów odnośnej ustawy. Na tem dyskusję przerwano.

Wielka polityka sowietów w sprawie okrążenia Rumunji.

Moskwa (AW). Z oficjalnych kół sowieckich donoszą o pomyślnych rokowaniach sowieckich z szeregiem państw na Bałkanach. Najdalej miały się posunąć rokowania z Bułgarją, a szczególnie z Jugosławją. Wkrótce spodziewane jest uznanie sowietów przez Jugosławję de jure. „Izwiestia" pisząc o zmianie kursu polityki w Jugosławji stwierdza, że emigracja rosyjska w Jugosławji, przeciwna rządom sowieckim, straciła zupełnie wpływ na kierujące koła Jugosławji, przez co trudności na drodze do porozumienia, w dużej mierze zostały usunięte. Ten sam dziennik atakuje natomiast ostro Czechosłowację i Benesza, oraz podkreśla oświadczenie senatora Boraha, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a państwami bałkańskiemi zależne są od porozumienia się tych państw z Rosją. **Wszystkie oznaki wskazują, że sowiety dążą do odosobnienia Rumunji na Bałkanach i udaremnienia akcji popieranej przez Anglję i Ligę Narodów dla doprowadzenia do paktu państw bałkańskich, podobnego do paktu locarneńskiego.**

—:-:—

Tajemnicze samobójstwo ks. Lichtensteina.

Wiedeń. (AW) „Abend" i „Stunde" donoszą, że samobójstwo księcia Aleksandra Lichtensteina w Judenburgu w Styrji stoi w związku z aferą fałszowania banknotów francuskich na Węgrzech. — Książę miał być mężem zaufania austrjackich monarchistów.

—ooo—

Panika u waluciarzy warszawskich.

Warszawa. (AW) Spadek kursu dolara na 7 zł. a więc do poziomu z listopada wywołał popłoch u spekulantów. Bank Polski i banki dewizowe przepełnione były chcącymi się pozbywać dolary przeważnie w drobnych odcinkach. W ciągu wtorku zakupiono w Warszawie według obliczeń 250 tys. dolarów. Ogólny skup walut w tym dniu w całej Polsce oblicza się na 2¼ miljona dolarów.

POCIĄG POLSKI OSTRZELIWANY PRZEZ HAKATYSTÓW GDAŃSKICH

Toruń. (AW) Dnia 11 bm. o godzinie 22 na terenie wolnego miasta Gdańska ostrzeliwano polski pociąg osobowy zdążający z Gdańska do Warszawy między stacjami Schonwarling i Kobenstein. Padło 5 strzałów, jedna z kul wybiła szybę w wagonie nie raniąc na szczęście nikogo. O wypadku zawiadomiono policję gdańską.

„DIŁO" O OPINJI PROF. KEMMERERA

Lwów. (AW) Omawiając opinję prof. Kemmerera o finansowo gospodarczem położeniu Polski, „Diło" kończy — zdaniem prof. Kemmerera tajemnica poprawy polskich finansów leży w dobrym planie finansowym rządu, umiejętnym realizowaniu go, i zdobyciu zaufania ogółu społeczeństwa. Rzeczoznawca amerykański nie mógł zrozumieć pewnych zjawisk, wydając taką opinję, co ma w sobie bardzo prostą przyczynę. Nie można bowiem poznać nastroju społeczeństwa z punktu obserwacyjnego warszawskich gabinetów, na podstawie rozmów z polskimi politykami, gdyż ci sami nie chcą wierzyć, że tych nastrojów dostatecznie nie znają.

OLBRZYMIA DEFRAUDACJA W PRUSZCZU

Gdańsk. (AW) Wykryto nową defraudację w oddziele kasy oszczędności w Pruszczu, którego sprawcą jest długoletni kierownik tego oddziału. Jest to już trzecia tego rodzaju afera wykryta w ostatnim czasie.

WEZWANIE DO POLAKÓW MAJĄCYCH MAJĄTKI NA LITWIE KOWIEŃSKIEJ

Główny urząd likwidacyjny wzywa obywateli polskich posiadających własności nieruchome na terytorjum Republiki litewskiej do zgłaszania się do urzędu osobiście ewentualnie pod swoim adresem w dziale rejestracyjnem. Zwracać się należy w terminie do 20 marca br. pod adresem ul. Foksal L. 3. Główny Urząd Likwidacyjny. Zgłoszenia osobiste przyjmowane są od godz. 11—1 popołud.

TURCJA SPROWADZA POLSKICH INŻYNIERÓW

Warszawa. (AW) Rząd turecki postanowił zaprosić do Turcji liczny zastęp polskiej inteligencji zawodowej. W najbliższych dniach udają się do Konstantynopola dziesięciu polskich inżynierów, którzy przeprowadzić mają budowy mostów, dróg, regulację rzek i osuszanie terenów, itd.

MANIFESTACJA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ PRZYJAŹNI

Warszawa. (AW) Z okazji wznowienia wczoraj „Sprzedanej Narzeczonej" opery Smetany, publiczność zgotowała po akcie drugim żywiołową manifestację na cześć Czechosłowacji. Odegrano hymny czechosłowacki i polski, zaś przedstawiciele Towarzystwa polsko-czechosłowackiego obdarzyli artystki i artystów kwiatami, poczem poseł czechosłowacki Flider wygłosił przemówienie, na które odpowiedział dyr. opery p. Młynarski. Rząd polski reprezentował min. Kiernik. Loże zajęło ciało dyplomatyczne.

ARESZTOWANIE MINISTRA FAŁSZERZA BANKNOTÓW.

Lizbona (AW). Został tu aresztowany b. minister, poseł Simoes, podejrzany o fałszowanie banknotów portugalskich.

REWOLUCJA W BRAZYLJI.

Londyn, 13 stycznia. (PAT). Donoszą tu o wybuchu rewolucji w Brazylji. **W stanie San Paulo dwa bataljony wojska regularnego walczą z powstańcami. Władze nie wierzą w powodzenie powstania.**

Giełda.

Kraków, 13 stycznia (PAT.) Akcje: Komercjalny 0·—, Teban 0 19, Farma 0 68, Żegluga 0 05, Zieleniewski 9 50, Parowozy 0 20, 0 22 Górka 7·20, Nafta 0·22, Krakus 0·17, 0·19, Chodorów 5 50, 5 55, Chybie 4 —, 4·10, Piasecki 1·30, 1·27.

Dolary notowano dnia 13 stycznia po 7·10

Lwów, 13 stycznia. Hipoteczny 0 45, 0·46, 0 47, Browary 7 60, 7·65, 7·70, Chodorów 5 85, 5 90, 5·95, Chybie 4·—, 4 10, Gazolina 1 40, 1 30, Oikos 0 85, Tespy 3·25.

Warszawa 13 stycznia. (PAT.) Dyskontowy 5 40, Handl. warsz. 1·75 2 —, Przemysł lwowski 0 11, zachodni 1·—, Zjedn. ziem polsk. 0 80, Zw. Sp. Zarobk. 4, Puls 0·40, Starachowice 1·04, 0 95, Ursus 0·60, Zieleniewski 9·—, Zawiercie 6½, Żyrardów 7·80, 7·30, 7 40, Borkowski 0·10, 0 13 0·13, Syndykat roln. 1·20, Haberbusch 5 30, 5·25, 5·33, Siła Światło 0·19, Chodorów 5·45, Częstocice 0·82, Gosławice 1·15. Cukier 2 10, 1 75, 1 80, Węgiel 1·65, 1·50, 1·60, Polski przemysł naft. 1·38, Lilpop 0·64, 0·59, Norblin 0·95, 0 93, Ostrowieckie 5·—, 4·50, 4·60, Rudzki 1·—, 0 94, 0 96.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·15, — 7·—, 7 02, 6 98, Holandja 281·50, 282 20, 280 80, Londyn 34·95, 34·—, sprz. 34·08, kup. 33 92, Nowy Jork 7·20, sprz. 7·02, kup. 6 98, Paryż 26·60, 26 26, 26·14, Praga 20 92, 20·20, 20 77, 20 67, Szwajcarja 137 20, 135·27·50, 136 61, 136 96, Wiedeń 98 50, 98 75, 98 25.

Zurych, dnia 13 stycznia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19·35, Londyn 25 14 2, New York 5·17 7, Belgja 23·50, Włochy 20 89, Hiszpanja 73·42, Holandja 208·05, Berlin 1 23·2, Wiedeń 72 90, Sztokholm 138 65, Oslo 105 50, Kopenhaga 128 75, Sofja 3 67 5, Praga 15 34, Warszawa 71·—, Budapeszt 0·72·5, Białogród 9 17·5 Ateny 7·10. Konstantynopol 2·75, Bukareszt 2 32·5 Helsingfors 13·05, Buenos-Aires 214·50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, dnia 13 stycznia 1926 r., godzina 15. Amsterdam 285·25, Belgrad 12 53¾, Berlin 168 93, Bruksela 32·18, Budapeszt 99 33. Bukareszt 3·17¼, Kopenhaga 176·40, Londyn 34·46½, Madryt 100·30, Medjolan 28·59, Nowy York 709·35, Oslo 144·95, Paryż 26·46, Praga 21·01·75, Sofja 4·90, Sztokholm 189·95, Warszawa 98·75—99·25, Zurych 137·—, amerykańskie 712·—, bułgarskie 0·—, niemieckie 168·80, belgijskie —·—, francuskie —·—, włoskie —·—, jugosłowiańskie 12·50, polskie 98·——99·—, holenderskie —·—, czeskie 20·94·50, węgierskie 99·37, tureckie —·—, szwajcarskie 136·60, angielskie 34·40.

Sytuacja w Egipcie.

Gazeta Gdańska podaje:

„Dwie siły przeciwstawne działają obecnie w Egipcie: z jednej strony naród, z drugiej rząd. Jedna z tych sił musi ulec drugiej i poważny konflikt jest nieunikniony. Naród egipski nie ustąpi nigdy. Nie chcę przewidywać, jakie formy przybierze ów nowy konflikt pomiędzy temi dwiema siłami. Od roku Egipt nie posiada rządu konstytucyjnego. — Obecny premjer niema odwagi pojawić się przed parlamentem, podobnie jak nie posiada powagi moralnej, koniecznej przy rozpisywaniu nowych wyborów. Znajdujemy się obecnie przed rządem zamaskowanej dyktatury, funkcjonującej pod egidą Wielkiej Brytanji“.

Są to słowa, wypowiedziane niedawno przez przywódcę wielkiej partji politycznej w Egipcie, Saada Zaglula Paszę. Charakteryzują one tę sytuację, w jakiej znalazł się Egipt po wojnie światowej. Niepodległość tego kraju jest jeszcze fikcją, przemożne wpływy angielskie paraliżują wysiłki patrjotów egipskich i króla Fuada I, który powiedział niedawno na audjencji korespondentowi „Journal des Debats“, iż pragnie, „aby Egipt okazał się godnym tej chwalebnej przeszłości, którą klejnoty Tut-Ank-Amena napełniają olśniewającym blaskiem“.

Trzy partje polityczne dążą do uzyskania niepodległości. Niema jednak pomiędzy niemi zgody. Najstarszą jest partja nacjonalistów, założona w r. 1907; jest to grupa, ustosunkowująca się bezwzględnie negatywnie do wszelkich pertraktacyj z Anglją. Mniej radykalną pod tym względem jest druga z kolei partja egipska, założona w r. 1918 przez wspomnianego już Zaglula Paszę. Nazywa się ona Wafd-al-Miszi. W stosunku do Anglji uprawia politykę umiarkowaną, jakkolwiek odrzuca stanowczo „trucki“ Imperjum Brytyjskiego i żąda zupełnej niezawisłości Egiptu i Sudanu. Wychodząc z tego założenia, Wafdyści nie uznają deklaracji angielskiej z r. 1922 (luty) i Indemnity Act z r. 1923 (czerwiec). Trzecia z kolei partja, liberałów konstytucyjnych, powstała w r. 1922 i dąży do porozumienia się z Anglją — nawet za cenę daleko idących koncesji gospodarczych. W roku upływającym powstała jeszcze jedna partja t. zw. Ittihad. Programem prawie nie różni się od Wafdu, kładzie może tylko większy nacisk na konieczność reform socjalnych.

Z tej to ostatniej grupy wyszedł prezydent Ziwar Pasza, popierany usilnie przez nacjonalistów i liberałów. Objął on władzę w listopadzie r. 1924, poczem zarządził rozwiązanie parlamentu i rozpisał wybory. Pomimo olbrzymiej agitacji, jaką prowadzili przywódcy Ittihadu, wspierani zresztą otwarcie przez rząd, nowa izba nie dała większości premjerowi Ziwarowi Paszy. Prezydentem parlamentu został wybrany Zaglul Pasza, dymisjonowany premjer, Waf odniósł zdecydowane zwycięstwo. Ale bezwzględny Ziwar nie dopuścił do utraty władzy, nowy parlament został natychmiast rozwiązany, a nowe wybory były odwlekane z miesiąca na miesiąc. Ziwar postanowił zwalczyć Wafdystów. Urzędnicy państwowi dostali rozkaz agitowania za Ittihadem, nieposłusznych dymisjonowano natychmiast. Prasa została poddana prewencyjnej cenzurze. Naznaczono surowe kary nietylko na nielojalnych wydawców i redaktorów, lecz także na zecerów i kolporterów ulicznych.



Skarby z grobu Tutenkhamena.

Ostatnio rozkopywany grobowiec młodszego Tutenkhamena jak się okazało posiadał nieprzeliczone i nieocenione skarby w postaci drogich kamieni, sprzętów królewskich, stroju, broni, naczyń, tronu królewskiego itp. Zdjęcie przedstawia transportowanie wykopalisk pod osłoną straży wojskowej.

Te kroki Ziwara Paszy wywarły wielkie wrażenie na opinji publicznej i rozbiły w końcu jedność bloku rządowego. Dopełnił miarki edykt Ziwara, skierowany przeciwko partjom politycznym. Stosownie do dekretu każda organizacja polityczna musiałaby składać rządowi listę swoich członków wraz z adresami i uzupełniać ją co pół roku. — Wszelkie wykroczenia miały być karane więzieniem, a partja rozwiązywana. Pierwsi wystąpili z koalicji liberali, w ślad za nimi podążyli nacjonaliści. Zaglul Pasza znowu wysunął się na czoło: wtargnąwszy wraz z grupą 180 posłów do gmachu parlamentu, wygłosił wielką mowę, w której oskarżył Ziwara i jego popleczników, domagając się natychmiastowego zwołania parlamentu. Kiedy w odpowiedzi na to rząd obsadził wojskiem gmach parlamentu, posłowie zgromadzili się w hotelu Continental-Savoy, gdzie dokonali wyboru prezydenta izby, (został nim Zaglul Pasza) i dwóch jego zastępców, z nacjonalistów i liberałów po jednym.

W tych warunkach zmarł nagle Ziwar Pasza. — Śmierć jego przyczyni się zapewne do wyjaśnienia sytuacji, choć rozzuchwaleni politycy Ittahidu będą czynili wysiłki ku utrzymaniu dotychczasowego regime'u.

Jak pojmują Amerykanie pacyfizm?

Rzeczą jest znaną powszechnie, że Stany Zjednoczone Ameryki północnej — niezawodnie w poczuciu swej potęgi, której niema teraz równej na świecie — występują wciąż jako rzecznik sprawy **pokoju powszechnego**. Ich zaś politycy i publicyści zarzucają państwom europejskim, że wciąż jeszcze hołdują tradycjom militaryzmu.

Tymczasem Jankesi u siebie czynią to samo, a ponieważ tradycyj militaryzmu nie posiadają, przeto starają się wszelkiemi sposobami o zaszczepienie ich swej młodzieży.

Między innemi naprzykład Kongres (parlament) Stanów Zjednoczonych uchwalił na rok bieżący kwotę **3,818.000 dolarów**, która przeznaczoną została na koszta **przygotowania wojskowego 125.000 słuchaczów wyższych uczelni**, pragnących z biegiem czasu posiąść stopień podporuczników rezerwy. Do kierowania tem przygotowaniem przeznaczył „War Departament“ (Ministerstwo wojny) **768 oficerów** armji regularnej Stanów.

Jak się z tego pokazuje, sprawa uzupełnienia kadrów oficerskich traktowana jest w Ameryce północnej bardzo poważnie i zakrojona na wielką skalę.

Coby jednak powiedział na to senator **Borah**, lub jakiś inny podobny doń zagorzały pacyfista amerykański, gdyby tak na uniwersytetach francuskich albo polskich zabrano się do specjalnego kształcenia młodzieży w zakresie wojskowości?...

Wstrzymanie wszelkich kredytów dla takiego państwa, „hołdującego tendencjom militaryzmu“, byłoby z pewnością pierwszą ze strony amerykańskiej represją.

Ale Jankesi trzymają się maksymy: „Quod licet Jovi...“ i kształcą swoją młodzież uniwersytecką na oficerów, potrzebnych im do **największej w świecie armji**, jaką wystawią, gdy zajdzie tego potrzeba. **(n—a).**

Zbrodniarz turecki.

Francuski Landru jest niczem wobec księcia tureckiego, Achrame beya, który żył bardzo nieszczęśliwie z swoim haremem. Nie mógł się pogodzić z swojemi 36 żonami. Wyczerpany tą walką effendi postanowił pewnego dnia pozbyć się tych swoich żon. Zaprosił więc je 20 grudnia u. r. na ucztę i upoił je bardzo mocnym trunkiem. W następstwie tego effendi został nazajutrz — wdowcem. Ale widocznie nie miał skłonności do życia kawalerskiego, bo oprzytomniawszy po dokonanym czynie, z żalu po stracie swoich nadobnych połowic — popełnił samobójstwo.

—ooo—

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu. 12

Nowela w tłómaczeniu J. Boelke.

Daniel Morange powrócił okryty kurzem i spocony. Z wściekłością wykrzykiwał historję swego niepowodzenia w pogoni za burmistrzem. Najpierw poszedł razem z Saint-Veran'em do domu Van Becke'go i dowiedział się o jego ucieczce automobilem. Skoro został sam, postanowił zajść do ratusza i do biur fabryki powrozów — trzy kilometry w słońcu i kurzu — jednem słowem wszędzie, gdzie tylko burmistrz mógł się zatrzymać i zostawić jakąś wiadomość. Ale nigdzie nikt go nie widział.

Ze zmarszczoną brwią i błyskiem szalonego gniewu w oczach, młody malarz biegał po pokoju. Zniknięcie to dobijało go. Nie tylko bowiem podwajało podejrzenie, utrwalało tę fantastyczną historję, ale jeszcze uniemożliwiało wykrycie prawdy. Tylko ten nędznik był jej posiadaczem i uciekając uwiózł ją ze sobą.

— Wypij trochę wina, doradził wuj Lequesnoy, podając mu pełną szklankę.

Wychylił ją jednym tchem. Poczem, aby oszukać swoją niecierpliwość, postanowił nagle:

— Spróbuję telefonować.

Usłyszano ,jak w szalonym galopie przebiegał schody dwóch pięter, które dzieliły salon od przyszłej jego pracowni.

Jednakowoż wzrastające podniecenie Daniela Morange skłoniło panią Peronne do nowego kroku przezorności. Korzystając z nieobecności skazańca zaciągnęła Zuzię do salonu i poczęła jej tłómaczyć obłudnie:

— Daniel poczyna mnie niepokoić. Rozumiem jego rozczarowanie, ależ ten chłopiec już nie panuje nad sobą. Zwłoka, narzucona wam, wytrąca go z równowagi i obawiam się, że nie zechce przyjąć... wszelkich jej wymogów. Musisz mieć rozsądek za dwoje, moje dziecko. Jestem zmuszona ostrzec cię przed niebezpieczeństwem, którego nie znasz. Staraj się mnie zrozumieć. Trzeba, ażeby pan Daniel w dalszym ciągu widział w tobie tylko narzeczoną, innych praw do ciebie nie ma. Jeżeliby się domagał, odmów mu, a nawet nie słuchaj. Nie pozwalaj mu na nic, na co mu dotąd nie pozwoliłaś. Jednem słowem, nie daj się niczem zaskoczyć.

W ten sposób los złośliwy dyktował pani Peronne rady wprost przeciwne tym, których matka zwykle udziela córce w dniu ślubu.

Zaledwie wróciły do jadalni, gdy wpadła pani Leqeusnoy. Odtrąciła kieliszek wina, podawany przez męża, tak, że musiał sam go wypić. Oschła ta osoba dławiła się bezbrzeżnem oburzeniem. Po śniadaniu u Sauvignych wstąpiła do domu. Nie spodziewano jej się tak wcześnie, gdyż nikt nie mógł przypuszczać, że wesele tak się skróci. Gdy niespodzianie otworzyła drzwi salonu, oczom jej przedstawił się straszliwy widok. Wspaniały szofer pana Portal, głównego dyrektora firmy, siedział na fotelu uśmiechnięty, rozradowany, z głową opartą na poręczy, z wyciągniętemi nogami, szklanką w dłoni i cygarem w zębach. Przed nim stała kucharka z przechyloną na ramię głową i patrzyła weń spojrzeniem pełnem miłości.

Żonaty człowiek..., jęczała pani Lequesnoy.

Mąż zauważył żartobliwie.

— Niema już ludzi żonatych.

Spojrzawszy na niego ze wzgardą, kończyła opowiadanie. Szofer porwawszy się z miejsca, usprawiedliwiał swoją obecność, lecz nie zachowanie się. Przyniósł on listy do podpisu. Mimo to wzięła niezłomne postanowienie nie trzymania ani jednego dnia dłużej służącej, która ośmiela się przyjmować kochanka na koszt swoich państwa i w ich salonie.

— Ty także masz kochanka.

Niezmiernie cnotliwa skoczyła jak oparzona:

— Ja?

— Oczywiście.

— Jakiego?

— Mnie przecież, skoro nie jesteśmy już zaślubieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W obronie kresowej placówki naukowej.

W kołach miarodajnych jest obecnie roztrząsana kwestja redukcyj w dziedzinie rzekomo zbytnio rozbudowanego wyższego szkolnictwa rolniczego i leśnego. W szczególności wystosowany jest projekt skasowania wydziału rolniczo-leśnego Politechniki Lwowskiej. Ponieważ ta sprawa posiada wielkie znaczenie dla naszego rolniczego w przeważnej swojej części kraju, uważamy za stosowne podać trochę faktów ogółowi społeczeństwa mało znanych a bardzo znamiennych.

Przedewszystkiem trzeba wyjaśnić kwestję, czy rzeczywiście mamy za wiele wyższych szkół rolniczych i leśnych. Obecnie stan rzeczy przedstawia się jak następuje: oprócz Szkoły Głównej Gospodarstwa wiejskiego w Warszawie z wydziałami: rolniczym, leśnym i ogrodniczym, istnieją wydziały rolniczo - leśne przy Politechnice Lwowskiej i Uniwersytecie Poznańskim i wreszcie wydział rolniczy przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Razem szkół rolniczych i leśnych trzy. Same te liczby nic jeszcze nie mówią. Trzeba je porównać z objektami gospodarczemi, które mają być przez nie obsłużone. Ponieważ Polska posiada 18.9 miljonów hektarów ziemi ornej, 9.4 miljonów hektarów lasów, więc jedna szkoła rolnicza przypada na 4.7 miljonów hektarów ziemi ornej, zaś jedna szkoła leśna przypada na 3.1 miljonów hektarów lasów. Z powyższych danych wypływa, że ilość wyższych szkół rolniczych i leśnych wcale nie jest nadmierna. W istocie w Niemczech, które są sławne ze swojego dobrze zorganizowanego szkolnictwa wyższych szkół rolniczych jest 11 i leśnych 7, co daje jedną szkołę rolniczą na 2.1 miljonów hektarów ziemi ornej, zaś jedną szkołę leśną na 1.8 miljonów hektarów lasów. Wszelka zatem redukcja w tej dziedzinie powinna być przeprowadzona z wielką ostrożnością zwłaszcza, że koszt utrzymania tych wszystkich szkół nie przenosi 0.1% budżetu państwowego, a zatem nie ciąży w żadnej mierze na równowadze budżetowej.

Co się tyczy specjalnie wydziału rolniczo-leśnego Politechniki Lwowskiej, to warto zwrócić uwagę na następujące dane. Wydział ten powstał w r. 1919 przez połączenie Akademii rolniczej w Dublanach (pod Lwowem) i wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie. Obie te uczelnie zostały założone pod rządami austrjackiemi, za inicjatywą społeczeństwa polskiego i kosztem tegoż społeczeństwa. Akademja Rolnicza w r. 1856, Szkoła Lasowa w r. 1871.

Akademja Dublańska miała od początku charakter szkoły wyższej, podczas gdy szkoła lasowa była początkowo szkołą średnią, jednak wkrótce podniosła swój charakter naukowy do poziomu szkół akademickich. Skasowanie zatem wydziału rolniczo-leśnego we Lwowie równałoby się zaprzepaszczeniem ofiarnych wysiłków minionych pokoleń. Byłoby ono oprócz tego połączone z dotkliwą stratą dla skarbu polskiego, gdyż posiadłość Dublany, obejmująca 350 hektarów na zasadzie umowy zawartej przez Rząd Polski z Małopolskiem Towarzystwem Gospodarskiem i uwidocznionej w hipotece, w razie skasowania wydziału wróci do tegoż Towarzystwa za zapłatą 65.206 marek polskich 88 f., czyli 4 groszy.

Skasowanie wydziału rolniczo-leśnego Politechniki Lwowskiej pozbawiłoby wyższej uczelni rolniczo-leśnej Małopolskę wschodnią i Wołyń, tereny o wielkiej produkcji rolniczej i o największych w Polsce obszarach lasowych. Tereny te potrzebują koniecznie osobnej wyższej uczelni rolniczo-leśnej, gdyż pod względem fizjograficznym i ekonomicznym różnią się silnie od reszty Polski i wymagają osobnych metod uprawy roli i gospodarstwa lasowego, które to metody mogą być opracowane tylko przy udziale wyższego zakładu naukowego. Na ostatku nie można pominąć wielkiego znaczenia wydziału Rolniczo-lasowego jako kresowej placówki kulturalnej polskiej, obejmującej obecnie 410 studentów, nie licząc personelu naukowego. Że nie jest to bynajmniej rzecz bagatelna, dowodzą liczne trupy Dublańczyków i wychowańców Szkoły lasowej, poległych w 1918 r. w obronie polskości Lwowa.

Wykrycie nadużyć poborowych w Lublinie.

Lublin, 13 stycznia.

Kilka dni temu aresztowano w Lublinie zastępcę komendanta P. K. U. kpt. Kalińskiego pod zarzutem pobrania łapówki od niejakiego Bulca za oszukańcze zwolnienie od służby wojskowej jego syna Eljasza Bulca, lat 27. Młodzieniec ten, dość długo wykręcał się od służby wojskowej. Wreszcie został wzięty do służby i wcielony do 9 p. p. Dziewięć miesięcy wytrzymał w szeregach, dłużej nie mógł.

Rozpoczęły się pertraktacje jego ojca z kpt. Kalińskim. Według zeznań ojca Bulca, w tranzakcji pośredniczył znany na gruncie lubelskich kawiarń „malarz“ Kamień. Ów tedy Kamień zaproponował staremu Bulcowi w imieniu kpt. Kalińskiego 400 zł. łapówki za zwolnienie przedwcześnie syna z szeregów. W rezultacie stary Bulc porozumiał się z kpt. Kalińskim bezpośrednio i ubito interes za 200 zł. W lipcu 1920 r. pkt. wysłał do pułku hst z poleceniem zwolnienie Eljasza Bulca z wojska. Komenda pułku nie widząc do tego żadnych podstaw nie zwolniła go. Wtedy pkt. K. wysyła drugie pismo służbowe, w którem, opierając się na sfałszowanych dokumentach ewidencyjnych, żąda zwolnienia Eljasza Bulca. To poskutkowało. Gdy komenda pułku ujrzała dokumenty świadczące, że żołnierz już swoje odsłużył, zwolniła go. Kpt. nie wiedząc jeszcze o tem wysłał z początkiem sierpnia trzecie jeszcze pismo.

To już zaczęło zwracać uwagę. I oto dzięki przenikliwości i świetnej orjentacji inspektora poborowego płk. Ernsta nieprawidłowość w zwolnieniu Bulca wyszła na jaw i na rozkaz D. O. K. został on powtórnie wcielony do pułku.

Wtedy wszystko wyśpiewał. Sprawa była mozolnie i pracowicie rozpatrywana. Zbierano niezbite dowody. Gdy dostateczny materjał zebrano, kpt. Kaliński został aresztowany. Rozprawa odbędzie się w początkach lutego.

Sprawy nauczycielskie w Sejmie.

Warszawa, 12 stycznia (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek doniósł, że minister skarbu wycofał projekt ustawy o popieraniu organizacyj rolniczych i kultury rolniczej, oraz projekt ustawy o środkach ograniczenia wydatków państwowych i innych związków prawno-publicznych. Następnie złożył ślubowanie poselskie poseł Sobolewski, poczem przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy o cudzoziemcach. Pos. Insler wskazywał, że w ustawie tej wszystko zależy od swobodnej oceny władz i dobrej woli urzędników. Ustawa ma takie braki, której naprawić na plenum nie można. Wobec czego wnosi o ponowne odesłanie jej do komisji administracyjnej. Dalsze obrady nad ustawą na skutek porozumienia się stronnictw odłożono do następnego posiedzenia. Z kolei przystąpiono do dalszej dyskusji nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Pos. Federbusch żalił się, że wielu nauczycieli szerzy nienawiść wyznaniową i narodową w społeczeństwie. Pos. Lewin zgłosił kilka poprawek, dotyczących kwestji nauczania żydów w szkołach. Domagał się, aby warunek, który musi posiadać kandydat na nauczyciela, mianowicie, że musi on być człowiekiem nieskazitelnej przeszłości i władać językiem polskim skreślić. Poseł Piotrowski przemawiał przeciwko ustępowi, który postanawia, że nauczyciel religji posiadać winien zezwolenie władz duchownych. Mówca jest zdania, że nie można się zgodzić na wpływ nieodpowiedzialnego od władzy cywilnej czynnika, którym jest kościół. Pos. Kornecki bronił przepisów o kwalifikacjach kandydatów na nauczycieli, zaznaczając, że nauczyciel wbrew zdaniu niektórych przedmówców musi być obywatelem państwa polskiego, a nie jest powiedziane „polakiem, czy innej narodowości“. Pozatem pos. Skrzypa i Chrudzki zgłosili cały szereg poprawek. Pos. Pruszyński żądał przywrócenia tytułu profesora dla nauczyciela z ukończonemi studjami uniwersyteckiemi. Pos. Chrudzki domagał się, aby do ustalenia nauczyciela wystarczały dwa a nie trzy lata nieprzerwanej pracy nauczycielskiej, oraz, aby pracy w szkołach prywatnych taksamo była pod tym względem liczona. Przeciwko poprawce posła Pruszyńskiego przemawiał pos. Piotrowski, uważając, że tytuł nauczyciela jest bardzo zaszczytny, a powrót do tytułu profesora jest anachronizmem. Nie można z jednej strony obcinać nauczycielowi pensję i redukować ich, a z drugiej zaś strony osładzać podwyższonym tytułem. Poseł Nowicki sprzeciwiał się również tej poprawce z tych samych względów. Poseł Chrudzki występował przeciwko postanowieniu, że nauczyciele, którzy przerwali służbę państwową, tracą nabyte prawa stałego nauczyciela i jedynie minister może mu to prawo przywrócić. Pos. Kornecki polemizuje z pos. Chrudzkim, uzasadniając stanowisko komisji, która uchwaliła taki przepis z tego względu, że nauczyciel nie powinien lekceważyć swój zawód i posłannictwo przerzucając się do innego zawodu w poszukiwaniu lepszego bytu. Pos. Chrudzki zaproponował, aby ustęp nakładający na nauczycieli obowiązek zjednywania sobie rodziców, skreślić. Przemawiali dalej posłowie: Pruszyński, Wygodzki, Greis, Skrzypa i Nowicki. Po przedyskutowaniu pierwszych 32 artykułów projektu ustaw obrady przerwano. Następne posiedzenie w piątek o godzinie 3 popołudniu.

LISTY Z KRAJU.

Tarnów.

Wynik wyborów do Kasy chorych w Tarnowie.

11 stycznia 1926.

Po unieważnieniu wyborów do Kasy chorych, dokonanych w sierpniu 1924, jakoteż list wyborczych do nowych wyborów, które się miały odbyć w styczniu 1925, wskutek szalonych nadużyć, terroru i presji socjalistów, panujących przez kilka lat w Kasie chorych, na skutek interwencji „Chrześcjańskiego Zjednoczenia wyborczego“ u rządu, nadano komisarza, który przez rok rządził w Tarnowie i w dniu 10 stycznia przeprowadził wybory.

Do zasług p. komisarza Pieczyraka, później zaś p. Durka **należy to, że za ich rządów zdołano z dochodów Kasy chorych wybudować trzecie piętro nad domem Kasy, zbudowanym za czasów rządów „prawicowych“,** nadto należy **przeprowadzenie** jako tako **bezstronnych wyborów.** T. j. komisarze dopuścili do udziału wszelkie zgłoszone listy, na 10 list znikły 2, t. j. III. i V., **ale dziwną było rzeczą, że już drugi raz socjalistom dostały się listy nr. I. i II., a „chrześcijańskiemu zjednoczeniu“** znienawidzona u socjalistów **„ósemka“**, którą mogli szargać na wiecach, jak w czasie wyborów sejmowych.

Z tego można wnioskować, że nie stało się to przypadkowo poraz trzeci, tylko celowo, za porozumieniem komisarzy ze socjalistami.

Do bezstronności zaliczyć należy jednak i to, że **komisarze dostarczyli** wszystkim partjom list wyborców, przez co miały przegląd swój i ułatwioną agitację.

Wynik wyborów jest następujący: Lista **pracodawców nr. 1 PPS.** otrzymała 1 mandat, **prof. Ciołkosz**, poprzedni prezes socjalistycznej Kasy chorych, **Lista pracodawców „chrześcjańskiego zjednoczenia“ nr. 9 otrzymała 5 mandatów, wśród nich prezesa** tegoż komitetu, najczynniejszego działacza i organizatora, który swą działalnością unieważnił poprzednie dwa wybory, **ks. dr. Parytę.**

3 żydowskie listy pracodawców otrzymały 9 mandatów.

Listy ubezpieczonych: PPS. nr. 2 otrzymała **11 mandatów, „Chrześcijańskie Zjednoczenie“** nr. 8 również **11 mandatów,** lista żydowskich „bundowców“, poalesjonistów, a właściwie **komunistów 8 mandatów.** Można więc powiedzieć, że wszyscy „wygrali“, ale i wszyscy „przegrali“. Żadna partja niema bezwzględnej większości.

Partyjnie **socjaliści i komuniści mają tylko 20 mandatów,** na ogólną sumę 45. **Chrześcijańskie Zjednoczenie 16,** to są partje zwalczające się. Centrum stanowiłaby burżuazja żydowska; **na ogół żydów jest 20,** t. j 2 PPS, 8 komunistów, 9 sjonistów lub „asymilantów“ pracodawców.

Obecnie więc przy wyborach zarządu, ponieważ Chrześcijańskie Zjednoczenie i PPS. z komunistami będą forsowały swoich najlepszych ludzi, żydowska burżuazja rozstrzygnie o wyborach prezesa i członków ważnych komisyj. Albo więc będzie bellum omnium contra omnes, albo nastąpi za wzorem sejmowym treuga Dei na jakichś możliwych warunkach. W każdym razie spodziewać **się należy uspokojenia, złagodzenia walk i wzajemnego atakowania się religijnego,** które w instytucji humanitarno-ekonomicznej niema żadnej racji. **Może w niej zbawiennie działać i ksiądz katolicki i socjalista.** Dziwna jednak rzecz, że **ci nie chcą tam księdza widzieć.** Oni rozumują tylko tak: „Ty księże daj, zapłać taksę, ale nie śmiesz wiedzieć, co ja z nią robię“.

Czterech niebezpiecznych bandytów zbiegło z więzienia drohobyckiego.

Drohobycz. (Tel. wł.). Z Zakładu karnego w Drohobyczu zbiegło onegdaj czterech niebezpiecznych zbrodniarzy, odsiadujących tam karę. Zbiegami są: Chaim Schapira f. Abrahamowicz, zasądzony na karę bezterminowego ciężkiego więzienia, Jankel Krzywicki, liczący 29 lat, zasądzony na karę bezterminowego więzienia, Władysław Ziemba, liczący 24 lat, zasądzony na karę bezterminowego więzienia ciężkiego i Antoni Chmielewski, liczący 21 lat, zasądzony na karę 15 letniego ciężkiego więzienia.

—:-:—

Co dzień niesie?

Dziś 14 Hilarego. Jutro piątek 15. Pawła Pustelnika.

Ostatnia kwadra księżyca.
Wschód słońca 7·39. — Zachód 15·52.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił — 13° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:

Czwartek: „Tylko dla dorosłych".
Piątek: „Dziewczę w koszulce".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Czwartek: „Trójka hultajska" (szkolne o 7-mej).
Piątek: „Kobieta...".

Co grają dziś w kinach!

Warszawa: „Miłosny szał" w głównej roli gwiazda kinematografu prześliczna czarnooka Lya de Putti, nadto Harold Lloyd w arcywesołej komedji. Początek seansów o godz. 5, 7 i 9.

„Nowości" od środy 6 stycznia br. „Polska hrabina Paryża" wielkie najwspanialsze arcydzieło reżyserji Wiktora Biegańskiego. 12 aktów całość w jednym programie. Nadto „Wampiry Warszawy" w rolach głównych: przepiękna Halina Łabędzka i polski Gajdarow — Juljan Sym.

Uciecha: „Człowiek o dwóch twarzach" II-ga część, zakończenie komedji „Dziecko paryskiego bruku". Dwie serje 12 aktów. W głównych rolach Z. Biachetti, G. Signoret i Lucien Dalesage.

Reduta: „Dziecko paryskiego bruku" 2 serje, 12 aktów.

„Promień": „Markiza Yorisaka" odtworzona w wspaniałym wystawowym filmie francuskim „Bitwa" 10 aktów 2 serje całość. Główne role w wykonaniu słynnych artystów: Sessue Hayakawa, Aoki i Gine Palerme.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Hotel Saski:

Anna Jasiak — Sosnowiec, Marja Dąbrowska — Katowice, Jadwiga Purzycka — Katowice, Franciszek Bedlewicz — Katowice, Edward Brunner — Milana, Adolf Than — Wiedeń, Cudek Zeimer — Wiedeń, Ferdynand Artman — Wiedeń, Leopold Herlinger — Wiedeń, Oskar Salzer — Wiedeń, Roman Morawski — Katowice, Zyg. Kodicher — Grudziądz, Mieczysław Wójcicki — Lwów, Roman Skorzański — Tarnów.

—o—

ZMARLI:

Andrzej Dąbrowa, pracownik PKP. zmarł 12-go stycznia w 59 r. życia. Pogrzeb w piątek 15 stycznia o godz. 3·30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Jan Myszkowski, przemysłowiec, zmarł 12 stycznia w 39 r. życia. Pogrzeb dziś 14 stycznia o godzinie 2 pop z kaplicy cmentarza rakowickiego.

Aleksander Mrowiec, zmarł 12 stycznia w 34 r. życia. Pogrzeb dziś 14 stycznia o godz. 1·30 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

—o—

PRZED INGRESEM KSIĘCIA METROPOLITY SAPIEHY. Z Komitetu organizacyj katolickich m. Krakowa komunikują nam: Program udziału Stowarzyszeń katolickich w uroczystości Ingresu Ks. Metropolity Sapiehy został w następujący sposób ustalony: Stowarzyszenia zbierają się in gremio ze sztandarami na wzgórzu Wawelskiem obok Smoczej jamy o godz. 8·45 rano i formują tamże szpaler aż do głównych drzwi Bazylik katedralnej. O godz. 9·15 przybywa Książe Metropolita, który wysiadłszy z pojazdu zostanie przywitany przez Kapitułę Metropolitalną i „processionaliter" wejdzie do Katedry.

Delegacje Stowarzyszeń katolickich będą się znajdować wewnątrz szpaleru i wejdą do katedry wraz z procesją. W miarę miejsca wolnego wejdą wszyscy wierni do katedry. O godz. 9·30 odprawi biskup tarnowski ks. Wałęga cichą mszę św., w czasie której „paljusz arcybiskupi" będzie spoczywał na ołtarzu. Nastąpi odczytanie Bulli papieskiej, złożenie przysięgi i wyznanie wiary przez Metropolitę, poczem suma, celebrowana przez księcia Metropolitę, w czasie której kazanie wygłosi ks. Prałat Ślepicki.

Pochodu po sumie nie będzie, tylko delegacje Stowarzyszeń i Związków, zgłoszone wcześniej w biurze Komitetu, zgromadzą się o godz. 12·15 w pałacu Księcia Metropolity, gdzie złożą wyrazy hołdu i wierności Swemu Arcypasterzowi.

W razie niepogody odbędzie się powitanie Księcia Metropolity u głównych drzwi Bazyliki Katedralnej.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZ. NAUCZ. SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH. Walne Zgromadzenie Koła odbędzie się w sobotę dnia 16 bm. o godz. 7 wieczór w sali Nr. 39 Collegium Novi. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) sprawozdanie sekretarza, 3) sprawozdanie skarbnika, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu, 6) wybór nowego Zarządu, 7) wnioski i zapytania.

TRZYDNIOWY KURS DLA PRACOWNIKÓW OŚWIATOWYCH, URZĄDZONY PRZEZ T. S. L. w auli VIII Państwowego Gimnazjum przy ul. Studenckiej L. 12, dnia 16, 17 i 18 bm. będzie obejmować następujące wykłady:

Sobota: od godz. 16—17 dr. Mikulski: Otwarcie kursu, od 17—18 dr. Wysocki: Cele i metody pracy oświatowej, od 18—20 Stemler: Metodyka organizowania wykładów i pogadanek oświatowych, od 20—21: ks. Tomera: O organizowaniu młodzieży w wieku poszkolnym. Niedziela: przedpołudniem od godz. 10—11 kapitan Kurek: Idea przysposobienia wojskowego w Polsce, od 11—12 Styrylski: Praca kulturalno-oświatowa w Małopolskim Związku Młodzieży przy Małopolskim Towarzystwie Rolniczem, od 12—1 dr. Kutrzeba: Konstytucja i oświata; popołudniu od godz. 16—18 dr. Baran: Praca biblioteczna na gruncie TSL., od 18—20 Stemler: Metodyka przygotowania się do wykładów oświatowych, od 20—21 dr. Wysocki: O teatrach amatorskich. Poniedziałek: od godz. 16 do 19: Metodyka, technika i estetyka wygłaszania wykładów i przemówień, od 19—20 dr. Wysocki: Praca w domach ludowych, od 20—21 dr. Wysocki: Zakończenie kursu. Wykłady odbywać się będą w auli VIII państw. gimnazjum przy ul. Studenckiej L. 12.

Codziennie wieczorem w czasie przerw koncert radjowy.

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY okręgu krakowskiego odbędzie się w niedzielę 17 bm. w Krakowie. Obrady rozpoczną się o godz. 4 popołudniu w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1. Na porządku dziennym między innemi sprawa redukcji armji i przysposobienia rezerw oraz referat dyskusyjny posła Jana Jedynaka na temat: „Rola oficera rezerwy w dzisiejszej sytuacji Państwa". W obradach powyższych prócz oficjalnych delegatów brać udział mogą wszyscy oficerowie rezerwy. Komitet Zjazdu zaprasza nadto wszystkie bratnie organizacje b. wojskowych, oraz przedstawicieli władz wojskowych, rządowych i samorządowych.

PROTEST PRZECIW WSTRZYMANIU STYPENDJUM. Na skutek wstrzymania przez Ministerstwo Skarbu wypłaty stypendjów rządowych na wyższych uczelniach polskich, Krakowski Komitet Akademicki złożył na ręce Rektorów Uniw. Jagiellońskiego, Ak. Górniczej, oraz Naczelnego Komitetu Akademickiego memorjał, w którym domaga się odwołania tego zarządzenia i motywuje swoje stanowisko względami na cięższe, niż kiedykolwiek położenie polskiego akademika.

POŻAR W SKŁADZIE KORALI. Dnia 12 b. m. o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w składzie korali kauczukowych Joela Oppenheima przy ul. Stradom l. 13. Pożar powstał skutkiem pozostawienia ognia w żelaznym piecyku, od którego powodu silnego rozgrzania zajęła się stojąca obok paczka i pudełka drewniane z koralami. Ogień straż pożarna zlokalizowała. Szkoda około 3000 zł.

Mróz niszczy plagę ślimaków.

Trzydniowe mrozy, które ścisnęły ziemię niepokrytą śniegiem, silnie widocznie zaniepokoiły „mieszczuchów", bo redakcja naszego pisma codziennie otrzymuje po kilka listów z zapytaniem jakie skutki pociągną za sobą te mrozy przy zbiorze oziminy. Idąc po linji życzeń naszych Czytelników redakcja „Gońca Krakowskiego" zwróciła się z odnośnym zapytaniem do tut. Syndykatu Rolniczego, gdzie otrzymał nasz współpracownik następujące wyjaśnienia:

Ciepło i wilgoć, jakie panowały przez cały listopad i grudzień nie były sprzyjające dla oziminy. Obydwa bowiem czynniki wpłynęły silnie na rozwój ślimaków, które mogły się stać plagą oziminy. Obecne mrozy wpłyną bezwątpienia na wyniszczenie tej jedynej plagi, która zagrażała naszym zbiorom. Obecne więc mrozy należy uważać za bardzo pożyteczne.

W sprawie orki, która odbywała się jeszcze w czasie wiosennego ciepła jakie mieliśmy nawet w pierwszych dniach stycznia, to zaznaczamy, **że nie była to orka w zrozumieniu „mieszczuchów", ale przeoranie nawozów sztucznych. Taka orka, którą przeprowadzają rolnicy w czasie cieplejszych dni zimy nie jest niczem nadzwyczajnem, należy do** rozumnej kultury ziemi i ułatwia orkę wiosenną.

Wszelkie pogłoski o tem, że obecny mróz jest zabójczy dla zbiorów są zupełnie bezpodstawne i zmierzają tylko do siania niepokoju wśród społeczeństwa i tak już przedenerwowanego ogólną sytuacją gospodarczą. Obawa przed mrozem i wiatrem byłaby uzasadniona w marcu, gdy na polach odbywa się proces kiełkowania, ale w styczniu i lutym nie potrzebujemy się zupełnie niepokoić mrozem.

Dyrekcja robót publ. zażądała 3,800.000 zł na roboty budowlane w m. Krakowie.

Wczoraj o godzinie 2 popołudniu odbyła się w krak. dyrekcji robót publicznych konferencja w **sprawie zażegnania bezrobocia na terenie samego Krakowa i całego województwa.** W konferencji, której przewodniczył dyr. robót publ. min. inż. Dudek, wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademji Górniczej, Akademji Sztuk Pięknych, oraz **delegaci ministerstwa robót publicznych** i ministerstwa oświaty.

Delegaci władz centralnych informowali się o stanie bezrobocia w okręgu krakowskim, poczem **ustalono minimalny, średni i rozszerzony program podjęcia robót budowlanych dla zatrudnienia bezrobotnych.**

Uchwalono zażądać **800.000 zł. na najkonieczniejsze budowy gmachów wyższych uczelni, zaś 3.000.000 zł. przy uwzględnieniu zatrudnienia bezrobotnych na terenie samego Krakowa tylko w dziale architektoniczno-budowlanym.**

Konfrontacja aresztowanych dyrektorów Banku Przem. w Krakowie.

Jak się dowiadujemy, dyr. Filippi, oraz drugi dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie Wiliński i wicedyrektor tegoż banku Winiarz **jeszcze w sierpniu 1924 roku otrzymali dymisję z powodu ujawnienia przez Radę nadzorczą tegoż banku pewnych niedokładności.**

Dyrektor Filippi, mając wpływy, wyjednał u członków Rady nadzorczej, **że tylko poprzestaną na wytoczeniu dyscyplinarki wszystkim trzem dyrektorom i na wydaleniu ich bez praw do emerytury z trzech miesięczną odprawą.** Dochodzenia dyscyplinarne dotąd niezostały ukończone i prawdopodobnie się już nie zakończą, gdyż sąd zapewne tę sprawę lepiej załatwi.

Filippi po dymisji otrzymał natychmiast intratną posadę w cementowni w województwie krakowskiem, poczem udał się na urlop „wypoczynkowy" do Nicei, a po powrocie został aresztowany.

Wiliński zaś został po dymisji dyrektorem filji Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, wreszcie Winiarz po dłuższem staraniu się o posadę otrzymał stanowisko kontrolora banków prywatnych, które korzystają z gwarancji Państwa. Na tem stanowisku **Winiarz podczas kontroli w jednym z banków poznańskich spotkał się z oporem ze strony tego banku, który zarzucił mu jego dawne sprawki z P. B. P. w Krakowie.**

Sędzia śledczy dr. Pelczar przeprowadza nadal przesłuchania urzędników bankowych, wczoraj zaś odbyła się **konfrontacja aresztowanych dyrektorów z poszczególnymi świadkami.**

—ooo—

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krakowskich, jak wiadomo, odbędzie się 1 lutego br w salach Starego Teatru. Reduta zapowiada się doskonale, a dochód z niej przeznaczony jest na wdowy i sieroty po dziennikarzach, oraz na fundusz dla bezrobotnych. Tegoroczna reduta będzie miała skromne rozmiary, a publiczność bez wielkich kosztów będzie mogła spędzić miłe godziny zabawy. Ceny biletów wstępu są bardzo niskie, co udostępni wszystkim sferom branie udziału w pięknym, tradycyjnym balu.

W KRAK. TOW. TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28, II. odbędzi się w piątek dnia 15-go stycznia br. o godz. 7-ej wieczór zebranie na którem wygłosi p. inż. Jan Czerwiński „Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Technicznych w Wilnie“. Goście mile widziani.

SPRAWA NADUŻYĆ W KRAK. ODDZIELE NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWA. — Sprawa Łasińskiego, b. prezesa krak. oddziału Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przeciw któremu toczyło się śledztwo o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, znajduje się obecnie w prokuraturze, która wkrótce ma przesłać Łasińskiemu akt oskarżenia.

PIERWSZA KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH w bieżącym roku rozpocznie się w poniedziałek dnia 15 lutego br. w krak. sądzie okręg. karnym. Losowanie sędziów na tę kadencję odbędzie się dziś we czwartek pod przewodnictwem prezesa sądu Pelca.

Na lutową kadencję wyznaczonych zostało dotąd 6 rozpraw, z tego dwie o zbrodnię rabunku i 4 o obrazę czci, popełnioną drukiem. Między innymi oskarżona jest Helena Maślańczuk obwiniona o zbrodnię rabunku w kantorze Saphiera przy placu Dominikańskim.

I MNIEJ ZAMOŻNI MOGĄ SIĘ LECZYĆ RADEM W KRAKOWIE. Dzięki inicjatywie Krakowskiego Instytutu dla leczenia radem, uzyskał Kraków nowe udogodnienie lecznicze dla mniej zamożnych chorych. W ostatnich czasach przyjeżdża do Krakowa z całej Polski coraz więcej chorych, szukających wyleczenia przy pomocy radu. Chorzy ci musieli dla braku funduszów, potrzebnych na pobyt w drogich lecznicach czekać nieraz tygodniami, aż znaleźli przyjęcie w przepełnionych szpitalach i klinikach. Obecnie, dzięki uczynności znango ginekologa p. dr. Brunona Wojciechowskiego, właściciela Domu Zdrowia, otwarty został w jego lecznicy przy ul. Siemiradzkiego L. 1 specjalny oddział dla chorych leczonych radem, gdzie koszta pobytu i utrzymania dla chorych II klasy łącznie z opieką lekarską wynosi 8 zł. dziennie, a więc prawie to samo, co w szpitalach państwowych. Wobec tego, że i koszta zabiegów lekarskich dla chorych tej kategorji unormowano bardzo nisko, więc mniej zamożni chorzy mają obecnie możność leczenia się radem za stosunkowo niewielką opłatą, korzystając z komfortu i wygód prywatnej lecznicy.

RUCH LUDNOŚCI W LISTOPADZIE 1925 R. W ciągu miesiąca listopada 1925 zawarto w Krakowie małżeństw 177, (w październiku 170), w tem chrześcijańskich 160 (150), żydowskich 17 (20). — Urodziło się żywo dzieci 390 (384), ślubnych 310 (299), nieślubnych 80 (85), w tem z małżeństw żydowskich rytualnych 25 (29). Wśród żywo urodzonych było chłopców 212 (201), a dziewcząt 178 (183). W tym samym okresie czasu zmarło w Krakowie osób 307 (302) — miejscowych 209 (209), obcych 98 (93). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 170 (154). Z przyczyn śmierci największej przypada na gruźlicę (54), choroby organiczne serca 43 i nowotwory (33). Wśród zmarłych było chrześcijan 256 (w październiku 244), a żydów 51 (58).

FABRYKANCI TUTEK PODWYŻSZYLI CENY SWYCH WYROBÓW. W ostatnich dniach fabryki tutek podniosły ceny swoich wyrobów o 15 procent. Podwyżkę tłumaczą fabrykanci zdrożeniem papieru oraz bibułek, sprowadzanych z fabryk zagranicznych.

TYTOŃ MA ZNÓW PODROŻEĆ. Jak się dowiadujemy, monopol tytoniowy zamierza ponownie podwyższyć ceny wyrobów tytoniowych, papierosów i cygar. Podwyżka ta ma wynosić około 20 procent. Jako powód zwyżki cen podaje dyrekcja podrożenie surowca zagranicznego.

UCHWAŁA GODNA UZNANIA. Krakowski Komitet Akademicki zawiadamia, iż z powodu ciężkiego położenia Państwa bal „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej“ nie odbędzie sie w bieżącym roku.

POŻAR NA NOWEJ WSI. Wczoraj popołudniu w realności Jana Janikowskiego przy ul. Juljusza Lea l. 96 powstał pożar, wskutek wadliwej budowy komina. Ogień strawił doszczętnie dach kryty papą. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. Szkoda wynosi 3000 zł.

Na tropie afery szpiegowskiej w Krakowie.

Władze wojskowe **aresztowały** w jednym z oddziałów korpusu krakowskiego **pewnego szeregowca, który miał uprawiać szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.**

Aresztowany osobnik został przewieziony do Krakowa i odstawiony do wojskowego więzienia. Obecnie toczy się energiczne śledztwo w tej sprawie.

—ooo—

„SZOPKA KRAKOWSKA“ w Muzeum przemysłowem odgrywana jest bez przerwy, ciesząc się niezwykłą frekwencją publiczności. W ostatniej akcie „Szopki“ zjawiają się na scenie nowe figurki krakowskie, jak chłopak z gazetami, dorożkarz, szofer, handeles itp., pełne życia i ruchu — pomysłu Konstantego Krumłowskiego. Doskonała orkiestra i chór, nastrojowe kolendy, kompozycji prof. Franciszka Koniora, oraz znakomita recytacja tekstu „Szopki“ wywołują niezatarte wrażenie wśród całego audytorjum. Najbliższe przedstawienia odbędą się w niedzielę dnia 17 stycznia o godz. 4-ej i 6-ej wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przem. ul. Smoleńska.

WYBRYKI MŁODZIEŻY. Z poważnych kół obywatelskich naszego miasta zwrócono się do nas z prośbą, aby powiadomić kompetentne czynniki o stałych awanturach ulicznych, wyprawianych wieczorem przez rozzuchwaloną młodzież, powracającą z wieczornych kursów szkoły zawodowej dokształcającej im. dra H. Jordana. Szczególnie na ulicy Słonecznej na Półwsiu Zwierzynieckiem, — gdzie wspomniana szkoła ma swą siedzibę, dzieją się rzeczy przechodzące najbujniejszą imaginację ludzką. Czyby wobec codziennie powtarzających się scen przypominających prerje amerykańskie, nie należało ukrócić temperament młodzieży zastosowując pewien rygor ze strony przełożeństwa szkoły, nadto stawiając posterunek policji, któryby dbał o spokój mieszkańców tej połaci miasta.

SEKCJA EKONOMICZNO-SPOŁECZNA ZWIĄZKU INTELIGENCYJ POLSKIEJ zawiadamia, iż z dniem 18 bm. (poniedziałek) rozpoczynają się kursa języków: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, buchalterji i malarstwa — oraz kursa: modniarstwa, kroju i szycia, dywanów smyrneńskich i bucharskich, koronek najpiękniejszych, inkrustacji w suknie, szali szwedzkich, futer sztucznych itd. Wpisy przyjmuje biuro Z. I. P., ulica Smoleńska 9. Muzeum przemysłowe — sala 130, codziennie od godziny 4 do 6-ej do dnia 18 **bm. włącznie.**

OCZYSZCZALNIA MIEJSKA na Dajworze jest nodal czynną. W roku 1925 korzystało z oczyszczalni 54.740 osób, rekrutujących się głównie z bezdomnych nocujących w schronisku Br. Albertów i przytulisku dla bezdomnych obok Oczyszczalni. — Oczyszczalnia udziela kąpieli tuszowych i przeprowadza dezynfekcję ubrań osób kąpiących się darmo. Nadto każdy kąpiący się otrzymuje mydło do kąpieli bezpłatnie. W roku bieżącym Oczyszczalnia będzie przeniesiona na Zabłocie i odpowiednio do coraz większej liczby z niej korzystających powiększona.

ILU LUDZI KĄPAŁO SIĘ W UBIEGŁYM ROKU W ŁAZNIACH MIEJSKICH. W łaźniach miejskich przy ul. Karmelickiej L. 41 i w Podgórzu przy ul. Rejtana L. 4, ceny kąpieli pozostały niezmienione. W roku 1925 z łaźni przy ul. Karmelickiej korzystało 23.630 osób, z łaźni w Podgórzu 15.538 osób. Niskie ceny, specjalne zniżki dla uczniów i słuchaczy uniwersytetu umożliwiają nawet najuboższym korzystanie z łazien.

KONFISKATA DROGOCENNEGO MEDALJONA. Ekspozytura śledcza zakwestjonowała w posiadaniu Jana Michalika z Grybowa etui z dwoma małemi złotemi ramkami. W jednej ramce jest obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, zaś pod ramkami znajduje się drugi obrazek owalny na złotej blaszce wykonany emalją z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

ARESZTOWANO NA GORĄCYM UCZYNKU KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM do strychu w realności przy ul. Mikołajskiej l. 12, niejakiego Andrzeja Kowalczyka lat 18 z Krakowa, notowanego już poprzednio za podobne kradzieże. Na strychu tejże realności znajdowała się bielizna będąca własnością lokatorów wartości 600 zł. Kowalczyka przy którym znaleziono narzędzia złodziejskie odstawiono do aresztów SOK.

ARESZTOWANIE PAJĘCZARZA. Organa ekspozytury śledczej w Krakowie przytrzymały Piotra Romanika, lat 25 z Krakowa, znanego włamywacza za kradzież bielizny ze strychu na szkodę Jadwigi Koszykowej, zamieszkałej przy ul. Retoryka l. 25 wartości 600 złotych. Część skradzionej bielizny, którą zakwestjonowano w posiadaniu Romaniuka i paserom oddano poszkodowanej, zaś Romaniuka odstawiono do aresztów sądowych.

PODEJRZANA BIELIZNA. W I komisarjacie P. P. przy ul. Starowiślnej zdeponowano bieliznę, pochodzącą prawdopodobnie z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela.

RZEZIMIESZKI OPERUJĄ NA WSZYSTKIE STRONY. Agata Nowak, zamieszkała przy ulicy Łobzowskiej 16, doniosła, że dnia 12 bm. w godzinach przedpołudniowych skradziono jej z niezamkniętego mieszkania kostjum popielaty i lakierki łącznej wartości 200 zł. — Tegoż dnia we wczesnych godzinach porannych skradziono z droguerji Franciszka Jacha w Rynku Podgórskim przez wybicie szyby w oknie wyroby kosmetyczne wartości 210 złotych. — Emanuel Bulawa, zamieszkały we Wiedniu, doniósł, że w pociągu na przestrzeni między Rzeszowem a Trzcianą skradziono mu z przedziału kolejowego w czasie snu walizę z podręcznemi przyborami wartości 100 zł.

ZMARŁ NAGLE NA DWORCU KOLEJOWYM. Wczoraj zmarł nagle na dworcu osobowym w Krakowie Perec Schlen, kupiec z Tarnobrzega, lat około 65 liczący. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

ZŁODZIEJE SKRADLI Z WOZU KOSZ Z MASŁEM. Na szkodę Jana Chmiela rolnika w Wawrzeńczycach, pow. Miechów skradziono w Krakowie, w ulicy Mogilskiej z wozu kosz z 28 kg. masła deserowego wartości 150 zł.

—o—

Brak mięsa we Lwowie.

Lwów, 13 stycznia. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym nie było prawie mięsa we Lwowie. Niektórzy większi rzeźnicy wysprzedawali jeszcze dawne skromne zapasy, większość jednak zamknęła jatki, na ławach zaś tu i ówdzie widniały pewne zapasy słoniny i smalcu. Dziś zdaje się i tego nie będzie. Województwo zażądało sporządzenia spisu tych rzeźników, którzy w dniu wczorajszym nie prowadzili swego przedsiębiorstwa, ci będą pociągnięci do odpowiedzialności. W spisie tym znalazło się też siedem jatek miejskich, które od poniedziałku są zamknięte. Niewiadomo zatem, kogo województwo za jatki miejskie pociągnie do odpowiedzialności. Zadaniem jatek m. zdaje się jest regulowanie cen mięsa, konkurencja z rzeźnikami. Czyż zatem nie były rzeczą jatek postarać się o zapasy na ten czas przejściowy i przyjść z pomocą ludności choćby z pewnemi ofiarami, w chwili gdy rzeźnicy uchylili się od obowiązku. Sprawą tą powinny zająć się odpowiednie czynniki. Tymczasem rzeźnicy tłumaczą się, że wobec znacznej zwyżki żywego towaru nie są w możności sprzedawać mięsa po cenach wyznaczonych przez komisję cennikową. Producenci przeważnie chłopi żądają za bydło zapłaty w dolarach, oprócz tego na każdym targu zjawiają się eksporterzy, którzy za bydło i nierogaciznę płacą wszelką cenę.

Pijawki Skarbu Państwa.

Warszawski „Przegląd Wieczorny“ ogłasza następującą sensacyjną wiadomość o referencie skarbowym krakowskiego „Kurjera Illustr.“ i pośle na Sejm, p. Byrce: „Przegląd Wieczorny“ pisze:

„Prawdopodobnie niewiele w Polsce osób wie, że p. poseł Byrka, osławiony antagonista p. Wł. Grabskiego, a zarazem stały kandydat do teki ministra skarbu, od 1 marca roku ubiegłego jest już emerytem państwowym.

Dekretem z dnia 20 lutego 1925 przyznana została p. Byrce emerytura w stopniu podsekretarza stanu. Zaliczono mu na poczet służby państwowej służbę austrjacką, oraz służbę w ministerstwie skarbu w stopniu podsekretarza stanu, które to stanowisko piastował nominalnie od 7 lutego 1919 r. do 25 czerwca 1924 r., faktycznie zaś tylko przez niespełna rok od 7 lutego 1919 do 5 stycznia 1920 r., gdyż po przejściu do P. K. K. P. p. Byrka był stale od tego czasu aż do 1924 r. w ministerstwie skarbu urlopowany.

Obecnie zatem od marca roku ubiegłego p. Byrka pobiera pobory dwóch podsekretarzów stanu: raz jako poseł, drugi raz — jako emeryt państwowy.

Wiadomość „Przeglądu Wieczornego“ byłaby potwierdzeniem tej zasady, że można w Sejmie deklamować i oburzać się na rozrzutność rządu, — a z drugiej strony samemu ssać skarb państwa.

ALPHONS ALLAIS.

Skrzynia z epoki Henryka II.

Obiad miał się ku końcowi.

Byliśmy w nastroju, którego cechą specificzną — wylew uczuć szlachetnych.

Ktoś napomknął o niewolnikach.

Oczywista, że zgodnym chórem napiętnowaliśmy wszyscy system niewolnictwa.

Wesołe towarzystwo składało się przeważnie z Portugalczyków, o których przysłowie arabskie głosi, jakoby nie podlegali melancholji.

Mieliśmy przeto w swem gronie majora Saligo, Timeo Danaosa, Sinona, Vera Trovato, Donę Ferentes (damę - jedynaczkę) i jeszcze paru innych, co do których pamięć mię zawodzi.

Francuzów było nas tylko dwóch: — Becque Danlot, kapitan marynarki i ja.

Powiedziałem wyżej, że potępiliśmy niewolnictwo jednogłośnie. Jest w tem pewna niedokładność jednakże: Becque - Danlot bowiem nie solidaryzował się z nami. Nie oburzał się wcale.

Piękna Dona Ferentes pierwsza zwróciła na to uwagę:

— Cóż to, kapitanie! — zawołała miłym andaluzyjskim głosem — dusza się w panu nie buntuje na myśl o ludziach sprzedawanych przez swych bliźnich o tym szkaradnym, poniżającym handlu na afrykańskim terenie?

— Daruj mi, senora — odparł marynarz błagalnym tonem, — jestem oburzony do najgłębszych zakątków mej istoty, ale moje dawniejsze postępowanie nie pozwala mi brać udziału w publicznem zohydzaniu tego nikczemnego procederu.

Po chwili milczenia dodał jeszcze:

— Jakże mogę innych potępiać, skoro sam sprzedałem człowieka!

Wspomnienie to nie męczyło go widocznie zbytnio, gdyż wybuchł homerycznym śmiechem.

— Panie kapitanie! Pan, chluba marynarki francuskiej! Pan sprzedał człowieka?

— Tak jest. Sprzedałem — potwierdził Becque - Danlot wesoło.

— W Afryce?

— Nie, we Francji.

— We Francji?

— Właśnie, właśnie. We Francji. A jeśli chodzi o dokładność, to w Paryżu.

Sądziliśmy narazie, że nieustraszony marynarz kpi sobie z nas wszystkich, ale on mówił dalej:

— Tak, senora, tak panowie, wystawiłem człowieka na licytację w „l'hotel des Ventes“ w Paryżu. Nie zrobiłem co prawda kokosowego interesu. Straciłem nawet 350 franków, ale co się uśmiałem.

Patrzyliśmy nań pytającym wzrokiem.

— Opowiedz nam tę historję kapitanie — rozkazała Dona Ferentes.

Nie było jeszcze wypadku, aby marynarz francuski w czemkolwiek odmówił andaluzyjskiej damie. Rzecz ogólnie wiadoma.

To też nasz facecjonista, zapaliwszy klasyczne cygaro, przyjrzawszy się bacznie błękitnym, ślimakowatym obłoczkom, zaczął opowieść.

* * *

Było to przed trzema laty. Przyjechałem z Senegalu na 6 miesięczny urlop uzdrowieńczy i postanowiłem wykorzystać go na szeroką skalę.

A że tylko co zrealizowałem niewielki spadek i byłem przy monecie, wykonanie powziętego zamiaru było w znacznym stopniu ułatwione.

Wynająłem przy ulicy Bremontier miłe mieszkanko, umeblowałem wcale wykwintnie, poczem puściłem wodze beztroskiej młodości.

Pewnego wieczoru w Jardin de Paris poznałem kobietę, która mię wstępnym bojem zdobyła. Nie odznaczała się wprawdzie wybitną urodą, lecz była za to pełną czaru, dystynkcji i skromności. Stanowiła biegunowe przeciwieństwo z wszystkiemi innemi kobietami licznie nawiedzającemi ten rozrywkowy przybytek.

Dowiedziałem się od niej, że była córką generała, wychowała się w Saint - Denis, że ojciec ożenił się powtórnie z kobietą niegodziwą i brutalną, że nie mogąc w domu pozostać, uciekła ponosząc fatalne skutki nierozważnego kroku i że myśl o samobójstwie nie opuszczała jej od pewnego czasu.

Cała bajeczka oblana była kilkunastu łezkami, które ukradkiem otarła bardzo pachnącą chusteczką.

Ja jednak wówczas uwierzyłem w bajeczkę.

Ulokowałem kobietkę w świeżutkiem mojem mieszkanku, oddałem jej na usługi milusią pannę służącą. Jednem słowem zachowałem się jak dżentelmen i... nawet pokochałem lokatorkę.

Cały dzień była poza domem, koło 6-ej godziny wieczorem szliśmy razem na obiad, do teatru, na koncert.

Miałem złudzenie, że mi oddała swoje serduszko. Niejednokrotnie powtarzała:

— Jak mię porzucisz, odbiorę sobie życie.

Pewnego ranka milusia panna służąca wręczyła mi kartkę z prośbą o przeczytanie jej na osobności.

Oto treść owej kartki:

„Pani drwi sobie z pana. Podczas pana nieobecności przyjmuje jakiegoś kawalera, który ma wygląd bardzo podejrzany. Kiedy pan przychodzi niespodziewanie kawaler ów chowa się do skrzyni Henryka II, w którą się składa drwa w zimie. Pani zamyka skrzynię, a klucz chowa do kieszeni. — Ponieważ wieko źle przylega, a skrzynia jest duża kawaler nieźle się czuje przez czas pana obecności. Najpewniej można go zastać o godzinie 2. Marysia“.

Nie uwierzyłem wprawdzie Marysi, jednak około drugiej godziny wróciłem do mieszkania.

Marysia na migi oznajmiła mi, że dobrze trafiłem.

Ellen (moja przyjaciółka miała Ellen na imię), przywitała mię najsłodszym ze swych uśmiechów i z najspokojniejszym wyrazem twarzy.

— Co za radość, że przyszedłeś o tej porze!

Klucza od skrzyni nie było przy zamku. Klucz był duży, typowy, niełatwy do ukrycia.

Kilka dotknięć od niechcenia i wyczułem go natychmiast w kieszeni Ellen.

Zatem sprawa jasna i pewna.

Skąd mi strzeliła myśl, którą natychmiast w czyn wprowadziłem, nie mam pojęcia. Zdarzają się przecież błyski geniuszu. Posłałem Ellen na ulicę Villiers po krawat, apelując do jej wykwintnego smaku. Po odejściu jej kazałem sprowadzić wóz ciężarowy, wywindowałem nań przy pomocy posłańca pamiątkową skrzynię i udaliśmy się do hali licytacyjnej.

Dzięki kilku sztukom po 100 sous umiejętnie rozdanym — udało mi się skrzynię ulokować między meble, które w tej chwili właśnie szły na sprzedaż.

Wprawdzie kwestjonowano nieobecność klucza, ale zewnętrzny wygląd był na tyle dobry, że w końcu objekcje ustały. Po upływie pół godziny jakiś Auvergnat nabył skrzynię za cenę 250 franków (ja dałem za nią 600), razem z zawartością zabrał ją na wóz, pełen innych mebli. Z wierzchu nagromadzono cały stos przedmiotów mniejszych, łóżka, figury bronzowe, butelki od wina klatki dla ptaków, wózki dziecinne, pająki kryształowe itp.

Dokąd powędrowała skrzynia z kawalerem? Kiedy wydostał się na wolność? Nie obchodziła mię ta sprawa.

Zaręczam ci tylko senora, zaręczam wam, panowie, nigdy w życiu nie uśmiałem się tak serdecznie.

Ellen nie widziałem już potem.

Milusia panna służąca objaśniła mię, że opuściła mieszkanie, spakowawszy swoje rzeczy i garść biżuterji, którą ją obdarzyłem, nie interesując się zgoła meblem, z którego tak sprytnie korzyści ciągnęła.

Od tej pory... precz ze skrzyniami w moim domu, choćby z epoki Henryka II! Tłum. J. Saw.

Pełen przygód życiorys księcia i fałszerza.

Książę Ludwik Windischgraetz, będący obecnie ośrodkiem olbrzymiej afery fałszersko-politycznej, pochodzi ze znanej rodziny austrjackiej. Dziadek jego, znany generał, w r. 1848 stłumił rewolucję w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie. Ojciec, inspektor armji, wykształcił niemal wszystkich austrjackich wodzów wielkiej wojny.

Ludwik Windischgraetz urodził się w Krakowie w r. 1882, tu też odbył służbę wojskową jako porucznik. W r. 1905 wysłany na teren wojny rosyjsko - japońskiej prześliznął się przez linję japońską, by się dostać do korpusu Miszczenki. Został później nawet wzięty do niewoli pod Mukdenem, lecz wkrótce go uwolniono. Dalsze jego życie obfitowało w szczegóły: W N. Jorku przypadkowo dostawszy się do nocnej spelunki. w bójce strzela do jakiegoś mulata i siedzi w więzieniu. — W Afryce poluje na lwy, w Sudanie podróżuje ze Statin paszą. Wraca do Węgier jako zbankrutowany magnat, lecz odzyskuje majątek uprawą win nic. Poślubia hr. Marję Szecheny. — Ciesząc się względami arc. Franciszka Ferdynanda, traci je, gdy jako członek Izby Panów wydaje broszurę, w której dowodzi, że węgierski szowinizm jest najpewniejszą podstawą obrony c. k. monarchji.

W r. 1906, podczas znanego konfliktu bałkańskiego dobrowolnie udaje się do Serbji jako szpieg wojskowy. Zaopatrzony w paszport polskiego robotnika (umiał po polsku i znał dokładnie rzemiosło ślusarskie) przez Saloniki przybywa do Serbji. Jako ślusarz wędruje z miasta do miasta, badając nastroje wśród ludności. Później jako kelner dowiaduje się ważnych szczegółów o roli oficerów rosyjskich w armji serbskiej i przeszedłszy pod Zemuniem do Węgier, wysyła raport do Conrada Hötzendorffa.

Osobliwą rolę odegrał książę w r. 1920 wobec ex-cesarza Karola. Wraz z hr. Hunyadim zjawił się w Praugnis, gdzie przebywał cesarz — wygnaniec i przedstawił mu szczegółowo opracowany plan odzyskania tronu węgierskiego, o ile cesarz wyda mu wszystkie klejnoty koronne Habsburgów, które on spienięży w Paryżu i za uzyskane stąd pieniądze przygotuje przewrót na Węgrzech, tak, że w ciągu ośmiu dni królestwo zostanie przywrócone.

Przez cztery godziny książę wyłuszczał swój plan i już siłą wymowy przekonał chwiejnego monarchę, lecz jeden z austrjackich przyjaciół cesarza zdołał Karolowi wytłómaczyć szaleństwo takiego kroku.

Z tego epizodu widać, że Windischgraetz nie przebierał w środkach, by zdobyć pieniądze na akcję monarchistyczną, no i — na własne potrzeby, gdyż jako miłośnik pięknych kobiet, wysokiej gry karcianej i innych doczesnych przyjemności, trwonił wszelkie pieniądze, które mu wpadły w ręce.

Rozmaitości.

WNĘTRZE ZAMKU ZJEDZONE PRZEZ MYSZY I SZCZURY.

Wedle doniesień z Meklemburga, wnętrze zamku Schwerinsburg, w pobliżu Ducherow padło ofiarą zniszczenia, dokonanego przez... myszy i szczury.

Wspaniały zamek Schwerinsburg, zbudowany w roku 1772, na podobieństwo słynnego zamku Fryderyka Wielkiego „Sanssouci“, przez marszałka Schwerinu, był w ciągu ostatnich lat czterdziestu niezamieszkały. Obecny jednak właściciel postanowił go zamieszkać.

Gdy otworzono podwoje zamku, przekonano się, że jego wnętrze do cna zniszczyły wymienione wyżej szkodniki.

Ponieważ zaś odnowienie wnętrza byłoby kosztowało — co najmniej — miljon marek w złocie, właściciel zamku kazał go zamknąć, oddając z powrotem myszom i szczurom na rezydencję.

MINISTER AKROBATA.

O rzadkim niezawodnie wypadku degradacji społecznej donoszą dzienniki londyńskie.

W jednem mianowicie z londyńskich „varietes“ produkuje się obecnie grupa kozaków, śpiewających i wykonujących narodowe tańce rosyjskie. Kierownikiem tej trupy, biorącym także udział w jej produkcjach, jest nie byle kto, bo **były minister wojny** w rządzie Korniłowa, a poprzednio **komendant kozaków lejbgwardji** cara Mikołaja II, generał **Sawlckij.**

W roku 1918 udało mu się uciec z Rosji do Paryża, gdzie cierpiał wielką biedę, dopóki nie zorganizował grupy kozaków, z którą podobno zarabia teraz doskonale, odłożywszy na bok pamięć o swej przeszłości i godnościach, jakie piastował.

Troska o chleb powszedni zmusza nieszczęsnych uchodźców rosyjskich do czynienia nadzwyczajnych „łamańców“, wobec których niczem są „sztuki“ akrobatyczne.

HUMOR.

„AUTENTYCZNY“ REMBRANDT.

Pan Nowobogacki, pokazując gościowi galerję okazów w swym pałacu:

— Oto jest obraz Ren-brandta...

— A czy autentyczny? — pyta gość.

— Na pewne nie wiem — odpowiada gospodarz. — W każdym razie dostałem, kupując go, trzechletnią gwarancję.

ZGUBA, KTÓREJ ZWROTU NIE ŻĄDA POSZKODOWANY.

W dziennikach spotyka się często ogłoszenia, w których poszkodowany uprasza „uczciwego“ znalazcę o zwrot zgubionego przedmiotu. Ale ogłoszenie tego rodzaju, jak niżej podane (autentyczne), należy chyba do rzadkości „Ehrbacher Kreisblatt“ podaje mianowicie ogłoszenie tej treści:

„Ponieważ moja żona znów odemnie uciekła, upraszam przeto uczciwego znalazcę, aby ją zechciał zatrzymać na własność. Jerzy Heim“.

POLSKI
BANK PRZEMYSŁOWY

Oddział w Krakowie

zawiadamia, że z dniem 2-go stycznia 1926 roku

przeniósł wszystkie biura

przeznaczone do obsługi PT. Publiczności do swego gmachu

Rynek Gł. 31, róg ul. Szewskiej

i tamże przeprowadza wszelkie transakcje bankowe

Kupuję trawy, koniczyny białe, czerwone, szwedzkie oraz ich odchody i proszę o opróbkowanie oferty.

Oczyszczam koniczyny i trawy na maszynach najnowszych systemów i wykonuję wszelkie zamówienia na korzystnych warunkach. 63

St. Szymanowski — Ostrów

Produkty rolne. ul. Sienkiewicza 1 a.

---

2 pokoi i kuchni

możliwie z komfortem w śródmieściu poszukuje młode małżeństwo. — Czynsz stosownie do umowy z góry za 1 rok. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Spokojni“. 19

„GAZETA WARSZAWSKA PORANNA“

założona w r. 1774

zacznie drukować w styczniu sensacyjną powieść JULJUSZA GERMANA p. t.

„IWONKAiGWIAZDY“

jako dalszy ciąg znanej powieści i filmu „IWONKA“

Cena prenumeraty miesięcznie 4 zł.
Cena egzemplarza pojedynczego 15 gr
Adres wyd. Warszawa, Zgoda L. 5,
Telefon 26-58. Konto w P. K. O. Nr. 104

Ogłoszenie

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku ogłasza, że dnia 1 lutego 1925 r. o godz. 12 w lokalu Dyrekcji przy ulicy Ks. Józefa Poniatowskiego Nr. 1 odbędzie się

licytacja

drogą przetargu ustnego i deklaracji pisemnych na sprzedaż 1 lokomobili firmy K. Garret Nr. 32402 36 sił r. budowy 1911, uszkodzonej powierzchownie przez pożar. Ofertanci składają wadium w kwocie 100 złotych, opatrzą ofertę należytym stemplem.

Objekt licytacyjny można obejrzeć w N-ctwie Kiwerce, st. Kiwerce, Magazyn Centralny. 62

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku.

Nr. 29162 Tech.

DYREKCJA KOLEI PANSTWOWYCH WE LWOWIE

rozpisuje

przetarg publiczny

na dostawę półroczną około 6.000 kg. farb suchych, 8.000 kg. dekstryny, 7.000 kg. sody amonjakowej i około 12.000 kg. różnych przetworów chemicznych.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 30 stycznia 1926 r., zaś termin składania wzorów ofertowych do dnia 20 stycznia 1926 r.

Bliższych informacji udzieli Wydział Zasobów wymienionej Dyrekcji, gdzie można otrzymać formularz oferty z wyszczególnionymi materjałami, oraz warunki umowy, bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości za porto.

Korzystna okazja

Majątek ziemski 450 ha w księstwie, ziemia pszenna, buraczana w kulturze, inwentarz kompletny, na sprzedaż. Cena za ha 600 zł., wpłata 200.000 zł. Oferty pod: „53, 33“, do „Par“, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11. 73

Różne

MASZYNY do szycia, znane „Kasprzyckiego“ z aparatem do haftu. Spłata w 12 ratach. Polecamy tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28. — Telefony: 104-51 i 113-51. Prowincja może zamawiać listownie. (3957)

POSZUKUJE DO WYNAJĘCIA PENSJONATU w Krynicy na sezon 1926. Zgłoszenia z podaniem ilości oraz warunki dzierżawy pod „Pensjonat“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

PRZYJMĘ jakiekolwiek zajęcie (inkasent, woźny i t. p.). Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Zajęcie“.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie, Sławkowska 6, I. p. wznowił u siebie kursa naukowe a to: stenografji połączonej z korespondencją handl., języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość Stolarska 13, I. p. front na prawo.

DOM 1-PIĘTROWY Z RESTAURACJĄ, miejsce wycieczkowe, 6 morgów ziemi ogrodowej, 600 krzeseł ogrodowych, teren blisko lasu i wody, zabudowanie pierwszorzędne, 15 minut od tramwaju, korzystnie na sprzedaż lub do wydzierżawienia dla fachowca. Adres: Bydgoszcz, Nakielska, 106. 74

KAMIENICĘ DWUPIĘTROWĄ ze sklepem i ogródkiem w Krakowie, zamienię na majątek ziemski. Zgłoszenia pisemne kierować do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Zamiana“. 72

BIURALISTKA z kilkuletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wymagania skromne. — Łaskawe zgłoszenia pod „Biuralistka“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 71

POKOJU KAWALERSKIEGO bez mebli, słonecznego, z oświetleniem elektrycznem w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Pokój“. 70

MUZYKI FORTEPIANOWEJ udzielam niedrogo. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Nauka“. 69

NAPRAWIAM ZNISZCZONE KALOSZE. Wiadomość: ul. Bracka l. 15. parter. 68

OSOBA INTELIGENTNA, skromna, lat średnich, poszukuje zajęcia jako gospodyni na plebanję lub do małej rodziny. Łaskawe oferty pod „Inteligentna“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 67

POSZUKUJĘ WSPÓLNIKA do dużego pierwszorzędnego sklepu w centrum Zakopanego ze współpracą z gotówką 2.000 do 3.000 dolarów. Mieszkanie zapewnione. Wiadomość: inż. Kopkowicz, Zakopane. 66

W DZIERŻAWĘ ODDAM dobry sienny i rolny majątek z kaucją. Dla uprzemysłowienia poszukiwani przedsiębiorcy. — Listownie: Kowel, Nowokolejowa 32, Gajewski. 65

KATAR NOSA I GARDŁA leczy najszybciej i najskuteczniej „Salvin“ apteki F. Więckowskiego. — Żądać wszędzie. 64

POMOCNIK — ZASTĘPCA NOTARJUSZA, zdolny, energiczny, sumienny i wszechstronnie obznajomiony z notarjatem, zmieni posadę. Adres: Feliks Renner, m. Końskie (kancelarja notar.). 75

AMERYKAŃSKIE MEBLE BIUROWE, maszyny do pisania i do liczenia, kartoteki i karty do nich, bibljoteczki amerykańskie, powielacze, numeratory, kalka, taśmy, po cenach konkurencyjnych poleca: Edward Telatycki, Warszawa, pl. Dabrowskiego 2. Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. 76

MAGAZYN SUKIEN DAMSKICH Antoniny Niżyńskiej, ulica Karmelicka 14, II. piętro, podaje do wiadomości P. T. Klientek, że zakład wbrew pogłoskom w dalszym ciągu prowadzi.

SZKŁO OKIENNE poleca oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie. S. Finkelstein, św. Krzyża 3.

PENSJONAT „BAJKA“, willa Winnickiego w Zakopanem przy ulicy Sienkiewicza, poleca po 7 złotych pokoje słoneczne, ciepłe. Kuchnia wyborowa, jedzenie pięć razy dziennie.

POWAZNE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI z regularnym kursem do północnej i południowej Ameryki poszukuje zdolnych agentów posiadających własne biura. Łaskawe oferty pod „Hauptagenten 4126“ do Rudolf Mosse, Wien I, Seilerstaedte 2. 79

FABRYKA TEKTURY I PAPIERU w Fordonie (nad Wisłą) z zabudowaniem i ładną willą mieszkaniową jest korzystnie do nabycia. Do objęcia potrzeba około 300.000 złotych. Oferty przyjmuje do dnia 25 stycznia b. r. M. Lewandowski, zarządca upadł. Bydgoszcz, ul. Dworcowa 95 a. 80

NA SPRZEDAŻ całkowite urządzenie przędzalni i tkalni oraz warsztaty do wyrobu węży parcianych w Grodzisku Mazowieckim. Bliższa wiadomość u adw. K. Podolskiego Warszawa, Widok 19. m. 5. 81

TRAKTOR EMERSON, na chodzie 12×20 H. P. z pługiem 37 skibowym, oraz części zapasowe — do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Podwale 18 m. 23. 82

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony indeks uniwersytecki na nazwisko Aliny Mazurowskiej. 77

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.